

Kroniki ziemi ciechanowskiej

# Żmije i buhaje, czyli pierwsze oznaki wiosny

**I nadeszła wiosna na ziemi ciechanowskiej i w całej najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Bocków już nie próżno wypatrywać, w lasach żmije grasują, koty marczą, niewiasty okna myją ku chwale Pana, a reprezentacja w piłkę kopaną nad ludem estońskim tryumfuje okazale.**

Ech, drzewiej to były czasy. Natenczas czasów już nie ma, jako my dziatkami byli, albowiem nawet Marzeny topić już nie wypada. Na wagary udać się nie sposób, albowiem pańszczyznę odrobić trzeba, coby dukaty do sakwy wpływały, a zrozumienia próżno szukać dla wiosny czucia. Przeto chwala żakom z collegium szóstego, co sposób mają i przez niedzielę całą patrona swego Kopcuszkę wspominają, a w środę ku pamięci jego traktem warszawskim pogonili. Nadmienić tedy należy, że dzień dwudziesty pierwszy miesiąca trzeciego roku pańskiego każdego nie tylko wiosny początkiem się zowie, a i dziatków trisomią pokrzywdzonych, przeto lud na znak solidarności onuce w kolorach różnorodnych przywdział i po wtóre traktem warszawskim pobiegł.

Dziatki nasze wiosnę przeto przywitać umieją. Li także my, jako starsi i doświadczeniem bogatsi? Wiedza ta sądzić wszak każe, że pora ta palmy odbiciem grozi. A czas po temu trafny, albowiem nawet niedziela ostatnia palmową się zowie.

Przeto obiecałem ja sobie, że coby nadejście wiosny uczcić, o rządcach, kasztelanach, merach

i wiecu na prowincyi wspominać nie raczę, albowiem papirus ten radością i nadzieją napełniać ma serca ludu mazowieckiego.

Tako i wiosnę poczuł lud wiejski wzburzony, który natenczas wzburzył się jeszcze bardziej i jako obiecał, tako po wtóre na trakty królewskie, kasztelańskie, włościańskie i grodowe machinami swymi wyruszył, coby racye swe królowi ukazać. Jeno dnia dwudziestego miesiąca trzeciego roku pańskiego bieżącego lud ów ruszać się traktami nie zamierzał, a stanął jako skała na traktów złączeniach i rydwanów przepuszczając nie raczył, nim minut kopa minęła.

Zacy z collegiów dwóch w grodzie ciechanowskim uradowali się wielce, albowiem nauk natenczas pobierać nie musieli. Czy jeno rad był tedy i buhaj w grodzie przasnyskim, którego człek jakowś dosiadł? Stare chińskie przysłowie głosi, że kto im zabroni z pastowanym buhajem po rondzie spacerować. Jeno wiedzieć nam nie dano, czy lud chiński znał tedy instytucję, co zwierziny przywilejów pilnuje. A i rad nie był woźnica dylizansu we włościach mławskich, któremu leżce zabrano, coby koni swych pognać nie mógł, a i słów niegodnych nie zbrakło.

Dziwić się ludowi nie sposób, że wiosną zachłystnąć się pragnie, wszak zima długa była, a jako śpiewał sławetny trubadur Staszek Kazikowski „Polacy są tak agresywni, a to dlatego że nie ma słońca nieomal przez siedem miesięcy w roku, a lato nie jest gorące, tylko zimno i pada i zimno i pada”. Jednakowoż natenczas i refleksya takowa wiosenna czleka nachodzi, że i wiosnę przedawkować można, albowiem lud Rzeczypospolitej cnotą cierpliwości sławetny nie jest i wzmoczenia

różnorakie czas trwania w narodzie mają niedługi. Choćby i racye niezbite i zrozumienia mnogo, lud z ziem tych przekorny wielce i przeto nim kur zapieje, pospolite ruszenie spowszednieje. Tako już bywało, a coby ukazać, pamięci dalekiej przywołać nie trzeba, jeno czas zarazy i natenczas wojny kozackiej wspomnieć.

Jaka ta wiosna być raczy? Dziś jeno jeszcze, dnia dwudziestego szóstego miesiąca trzeciego roku pańskiego bieżącego, dnia którego papirus ten świat ujrzy, wróżbę nam ukaże reprezentacja nasza w piłkę kopaną, która w dalekiej krainie rękawicę przez lud walijski rzuconą podejmie. Z tarczą, czy na tarczy wróci, wieszczęć nie sposób, jako i przyszłości naszej, jednakowoż wiosno to cecha, iż do życia przyroda się budzi, a jako i przyroda, tako i my.

Przeto zapomnieć raczmy o wiecu na prowincyi i wiosną się radujmy, a i jaja malować pocznijmy, albowiem Pascha za pasem. A pasa lud tedy zaciskać nie zamierza, jadra nie żałuje, a i okowity wylewać za kołnierza nie raczy. Albowiem jaja jak berety i wody lanie prawdziwe po dniu Zmartwychwstania Pańskiego przyjdzie.

Jeno zaprawdę powiadam wam, traw nie wypalajcie, albowiem wiosna to kochanków czas i w plenerze uciechom oddani uciec oni nie zdołają.

**RADEKtor**